

RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rok IV

Warszawa, wtorek 15 sierpnia. 1944

Nr. 26 (98).

Cud Wisły

W oczach naszych rozgrywa się drugi akt dramatu Cudu Wisły.

Przed 24 laty brałszy udział w wydarzeniu, które historia określiła jako jedną z decydujących bitew w dziejach świata. Dnia 15 sierpnia 1920 roku w bitwie radzyńskiej, toczonej na przedpolach Warszawy, z chaosu zdarzeń i idei, który świat cały ogarnął, wynieśliśmy ideę państwa silnego i odbudowaliśmy zryby państwowości polskiej.

Dzień ten i jego rocznicę nazywał cały naród „Świętem Żołnierza Polskiego”, oddając w ten sposób hołd swej armii, jej męstwu i zasłudze.

I oto znowu, po latach, pokolenie nasze ma zaszczyt walczyć z bronią w ręku, walczyć jawnie, na ulicach Warszawy, z odwiecznym wrogiem — Niemcami.

Święto swe spędza dziś żołnierz polski na barykadzie, w trudzie nadludzkim, zaletami charakteru i zaciekłym polskim uporem wyrównując olbrzymią przewagę ludzi sprzętu, jaką wróg dysponuje.

Czternaście dni tej bezprzykładnej walki, w której nie tylko dotrzynamy nieprzyjacielowi placu, lecz i powiększamy stan naszego posiadania — pozwala nam wierzyć w nowy cud Wisły, w cud, który historia wpisze na swe najpocześniejsze miejsce.

I jak wówczas, przed laty, tak i teraz przejawiał się w nas głęboki instynkt polityczny, jednoczący nas w chwilach największego niebezpieczeństwa. To także wzmacnia nasze siły w walce o wolność, o sprawiedliwość, o prawo do życia. I nikt nam zarzucić nie może, że na arenie dziejów, tam, gdzie krwawią narody w walce o te wartości — jesteśmy nieobecni. Bijemy się we Włoszech, bijemy się we Francji, bijemy się w Warszawie.

W dniu swego święta żołnierz polski krwawi wszędzie, ginąc za słuszną sprawę. I wierzy, że ta ofiara krwi będzie oceniona i uszanowana.

Od dziś czwarty front

w południowej Francji

Wydany dziś o godz. 12.15 w południe komunikat specjalny kwatery głównej dowódcy frontu śródziemnomorskiego gen. Wilsona, podaje:

W dniu dzisiejszym wojska amerykańskie, brytyjskie i francuskie, pod silną osłoną lotnictwa i marynarki, wyładowały na południowym wybrzeżu Francji.

W odezwie, wydanej równocześnie do ludności francuskiej, oświadcza gen. Wilson:

„Wszyscy Francuzi, cywilni i wojskowi mają swoją rolę do spełnienia... Biercie udział dla was możliwy w walce... Zwycięstwo stoi przed nami!”

Rosjanie bombardują Prusy Wschodnie

Zdobycie Osowca, marsz przez Estonię

LONDYN, 15.8.44. — Rozkaz dzienny Stalina donosi o zdobyciu Osowca. Zbombardowano obiekty kolejowe w Ejdkunach i Stolupianach w Prusach Wschodnich. Rozdzielenie 16 i 17 armii niem. dobiega końca. W Estonii zajęto st. kol. Ancela (?) w pobliżu najważniejszego węzła kol.

Gdzie jesteś i co robisz w tych dniach krwi i chwały? W tych godzinach, które biją na powszechny alarm? Gdzie jesteś i co robisz — pyta każdego z nas stojąca w płomieniach sypiąca krwią, bohatersko walcząca Warszawa?

Czy przypadkiem od pierwszego dnia powstania nie siedzisz w schronie, przebywając w nim dniem i nocą, bojąc się wychylić głowę na światło dzienne? Na światło białoczerwonych sztandarów, na powierzchni nieprzebranych dla wroga barykad, na bruk dła-

niący krokami polskich żołnierzy. A jeśli nie siedzisz w schronie, jeśli zabezpieczony piersiami naszych chłopców z A. K., chodzisz wolno i swobodnie po ulicach — czy przypadkiem nie za wiele chodzisz? Czy nie za wiele godzin — historycznych, wielkich godzin — spędzasz na stanie w bramie, na przypatrywaniu się pożarom, na obserwowaniu przelatujących samolotów, na słuchaniu, skąd wiatr wieje i w którym tam kościele dzwonią?

A przecież tyle jest roboty i to bardzo ważnej, decydującej

niekiedy na froncie warszawskim — przy budowie i naprawie barykad, przy kopaniu rowów, przy wybijaniu w murach przejść, przy zabezpieczaniu schronów, przy obronie przeciwpożarowej i przeciwlotniczej. Przy służbie bezpieczeństwa, przy pracach sanitarnych, przy organizowaniu kuchni dla głodnych.

A teraz — inna sprawa. W wyzwolonych dzielnicach, zwłaszcza w śródmieściu — anuje dobry nastrój. Żołnierze nasi i wszyscy w służbie żołnier-

skiej i powstańczej stojący — trzymają się pierwszorzędnie. Nie znać na nich ani cienia zalamania czy zwątpienia — z każdej twarzy, choćby najbardziej utrudzonej, bije duch walki i wara w zwycięstwo. Tacy powstańcy muszą być górą! Ale — czy nie za dużo jest wśród nas takich, co odrobinę przesadzają? Co to zbyt mocno trzymają fason? Co to zbyt paradnie i buńczucznie noszą się po ulicach, kiedy kilometr dalej tysiące naszych rodaków przechodzi prawdziwą gehennę w rękę bestialskich Niemców i Ukraińców. Czy nie za dużo kręci się wśród nas wystrojonych i doprawdy nie po żołniersku wymalowanych, a próżniących panienek? A wreszcie... Broń i amunicja — to dla walczącej Warszawy sprawa najważniejsza. To poprostu wszystko. A jednak czy nie za mało broni w walce, a nie za dużo w rękach fasoniarzy z bram? Oczywiście, w ogromie bohaterstwa, trudu i ofiary, we wspaniałym obrazie Walczącej Warszawy — są to jedynie drobne, ledwo dostrzegalne plamki, ale i one winny być usunięte.

Broń na barykady! Broń do akcji!

Dziś każdy Polak jest żołnierzem lub żołnierzowi pomaga. Warszawa walczy lub walczących wspomaga.

Nie ma innej Warszawy.

Broń na barykady!

Czy spełniłeś swój obowiązek?

Poruszamy sumienie świata

Kamil Huysmans do walczącej Warszawy

LONDYN, 15. 8. 44. (Ag. Serwis). Przewodniczący socjalistycznej międzynarodówki robotniczej, Karol Huysmans, wygłosił do walczącej Warszawy przemówienie, które podajemy w obszernym streszczeniu:

Robotnicy Warszawy! Słyszemy wołania wasze, polscy robotnicy, towarzysze nasi, walczący od dwóch tygodni o wyzwolenie. Wasz duch wywołał entuzjazm całego świata, a razem z nim całego ruchu socjalistycznego. Nie zaniedbamy niczego, aby pośpieszyć wam z pomocą, wszystkimi środkami, jakie stoją do dyspozycji naszego międzynarodowego ruchu socjalistycznego.

Gołymi rękami zdobywaliście niemieckie czołgi „Tygrysy” i „Pantery”. Walczyliście na barykadach i okopach. Zamieniliście ratusz i zamek w fortecę, z której biało czerwony polski sztandar powiewa w pełnej chwale.

Cokolwiek nastąpi, socjalizm międzynarodowy nie zawiedzie was nigdy. Spotkaliście się z niepowodzeniami. Mogło chwilowo dojść do nieporozumień z innymi. Ale nie zapominajcie, że stary świat zginie w wirze wydarzeń i że świat nowy rodzi się w ciężkich bólach. Nie jednak nie pójdzie na marne. Świat rozumie, że ta bohaterska walka, to wspaniałe i nieporównane poświęcenie wasze, towarzysze, przyniesie plon wszystkim przyszłym pokoleniom.

Apelujemy i nie przestaniemy ape-

lować do sumienia wszystkich narodów świata, miłujących wolność, aby dały wam pomoc, by poparły was w walce i aby w obliczu poległych za-

gwarantowały tym, co przeżyją, nie tylko bezpieczeństwo, ale i lepszy byt. Walka wasza jest walką nas wszystkich.

Musimy dotrzymać słowa

Anglicy o walczącej Warszawie

LONDYN, 15. 8. 44. (Ag. Serwis). Sprawa pomocy walczącej Warszawie nie schodzi z łamów prasy brytyjskiej. Członkowie parlamentu brytyjskiego, nie mogąc wypowiedzieć się z powodu ferii na forum parlamentu, wypowiadają swoje opinie na ten temat w prasie. Jeden z postów w dzisiejszym „Dzienniku Polskim” i „Dzienniku Żołnierza” pisze pomiędzy innymi: „Musimy dotrzymać słowa i zgodnie z postanowieniami traktatu przymierzmy przyjść z pomocą Polsce w miarę

naszych największych możliwości. To pociąga za sobą dwie rzeczy: 1) natychmiastowe posłanie amunicji bohaterskiej Warszawie dla ratowania jej od zagłady oraz 2) oficjalne uznanie polskiej armii krajowej za integralną część armii zjednoczonych narodów”.

Inny członek parlamentu brytyjskiego napisał we wczorajszym „Sunday Timesie”: „Jest rzeczą konieczną, by rząd brytyjski przesłał natychmiast, nim będzie zapóźno, wszelką możliwą pomoc powietrzną.”

Na froncie bojowym Warszawy

Wczoraj zamiast swastyki ukazala się na kamienicy nr 32 Al. Sikorskiego — biała płachta. Po krótkiej pertraktacji 16 żołnierzy niemieckich poddało się do niewoli. Radość wśród jeńców wyraźna. Inni, z sąsiednich domów — wyjaśniali oni — nie mogą się poddać. Za dużo mają na sumieniu pożarów i mordów i boją się kary.

Boją się nawet niemieckie załogi opancerzonych potworów. Wczoraj z samochodu niemieckiego, który wjechał na ulicę Kopernika i został obrzucony granatami, załoga wyskoczyła i zbiegła. Samochód w pełnym rynsztunku bojowym, z cekmami i amunicją ruszył dalej, ale już z polskim żołnierzem-szoferem. Tchórzliwą wściekłość wyładowują natomiast Niemcy na obiektach sztuki. Ostrzelano i zniszczono w części Akademii Sztuk Pięknych od strony ul. Kopernika.

Dopiero nocą przy ukrytych miotaczach Niemcy nabierają nieco odwagi. Strzelają w niebo, zasypując je kaszą zapalających pocisków w obawie przed samolotami alianckimi, które z brawurą odważą jeździć po dachach Warszawy noc w noc, zrzucając broń i amunicję.

Dzisiejszej nocy 3 samoloty alianckie krążyły czas dłuższy nad Wybrzeżem Kościuszkowskim i mostami. Ale przyczółki niemieckie na Powiślu ścieśnia-

ją się coraz bardziej, obejmowane żelazną obręczą polskich oddziałów. Wypadły AK sięgają coraz głębiej w zabezpieczenia linii odwrotowych niemieckich. Dzisiejszej nocy placówka polska dotarła z Chłodnej aż do Starego Miasta. Rynek Starego Miasta zburzony częściowo — opowiadają. W nocy wygląda jak widmo. Na całej drodze nie ma ani żywej duszy. Kto z mieszkańców mógł, wycofał się już przedtem w granice wolnej Warszawy. Pozostali chorzy w szpitalach i bohaterski personel lekarski i pielęgniarski. I ci padają teraz ofiarą zwyrodniałców. Wczoraj Niemcy wpadli do szpitala Maltańskiego przy ul. Senatorskiej, wyrzucili chorych, nawet najciężej i pędzili ich pieszo do Ogrodu Saskiego, skąd przerzucono ich na naszą stronę. Chorymi zaopiekował się patrol polski.

Gorzej postąpiono ze szpitalem św. Stanisława. Chorych obrzucono granatami i bombami zapalającymi, do uciekających strzelano. Większość pielęgniarek zginęła. W korytarzu Miejskiego Zakładu Higieny zabijano niektórych mężczyzn, wyprowadzonych z domu nr 103 przy Al. Sikorskiego.

Chęć atakowania żołnierzy polskich osłabła natomiast u Niemców. Na odcinku Ciepła — Krochmalna — cisza. Zwiększono natomiast ogień z granatników od Grójeckiej na pocztę przy rogu Żelaznej i z centrali

telefonów przy Poznańskiej na ul. Wspólną. Pożary wywołane na Wspólnej mieszkańcy opalnawali. Ucierpiali tylko barykady, które wzmacnia się obecnie.

„Tygrysy” i miotacze przez cały wczorajszy dzień ostrzeliwały Dworzec Główny i ul. Żelazną. Wielki, lecz krótki pożar śródmiejski nocy onegdajszej był to tylko... niemiecki barak na dworcu wojskowym.

Grupa Ukraińców wpadła również onegdaj na pomysł zastraszenia naszej placówki przy skrzyżowaniu Wroniej i Krochmalnej. Z rykiem: „Poddajcie się Lachy!” puscili do ataku czołgi, sami trzymając się w tyle. Czołg zawrócił, a „Lachy” zabrały kilka nowych karabinów maszynowych i część amunicji. Kilku napastników położono trupem.

Najbardziej zaciętym polem naszej walki jest nadal narożnik Al. gen. Sikorskiego — Bracka i Nowogrodzka.

Żołnierze A. K. wyparli silną załogę niemiecką z wzmocnionego punktu w Al. Sikorskiego nr 25. Straty niemieckie 17 zabitych.

Silne natarcie niemieckie w rej. Starego Miasta, Stawek, Thumackiego i Bielańskiej zosało odparte z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. Ilość zabitych Niemców w działaniach bojowych w dniu wczorajszym wyniosła 67 Niemców.

Koncentracja oddziałów polskich Marsz na pomoc Stolicy

LONDYN, 14.8.44 (Aj. Serwis). — Gen. Bór wydał dziś następujący rozkaz do jednostek polskiej armii krajowej, który podajemy w całości: „Dowódca armii krajowej, 14 sierpnia 1944 roku, liczba 6/III, godzina 10 m. 30. Walka o Warszawę prze-

ciąga się. Prowadzona jest przeciw wielkiej przewadze nieprzyjaciela. Położenie wymaga niezwłocznie marszu na pomoc stolicy. Nakazuje skierować natychmiast najbardziej pośpiesznym marszem wszystkie rozporządzone dobrze uzbrojone jed-

nostki z zadaniem bicia sił nieprzyjaciela, znajdujących się na peryferiach i przedmieściach Warszawy oraz wkroczenia do walki wewnątrz miasta. (—) Dowódca armii krajowej gen. Bór”.

Przegląd prasy

Oświadczenie Tassa

Oficjalna sowiecka agencja telegraficzna ogłosiła oświadczenie, w którym pisze, że za wybuch powstania jest odpowiedzialny rząd polski w Londynie, który nie uczynił żadnej próby celem skoordynowania tego powstania z sowieckim naczelnym dowództwem.

W sprawie tej wczorajszy „Biuletyn Informacyjny” (Nr. 51) pisze m. in.:

„Stwierdzić musimy, że nikt nie zamierzał i nie zamierza dzielić odpowiedzialności za Powstanie Sierpniowe z Moskwą.

Wydaje się, że zagadnienie odpowiedzialności w komunikacie Tassa zostało postawione po to, aby móc wytłumaczyć opinię zagranicznej do-tychczasową zupełną bierność sowiecką wobec wojny polsko-niemieckiej, toczącej się na ulicach Warszawy...

Naczelnym hasłem propagandy sowieckiej zagranicą, powtarzanym przy każdej nadarzającej się okazji, jest konieczność wspólnej walki Wszystkich Narodów Zjednoczonych ze wspólnym wrogiem — Niemcami. W ciągu trzech lat Moskwa i jej agentury w Kraju nawo-

ływały nas — zresztą całkiem zbytecznie do prowadzenia walki z okupantem. Wzywały do partyzantki, sabotaży, ogłoszenia strajku powszechnego, powszechnego zbrojnego powstania! Nie brak było w polskich audycjach, z Moskwy insynuacji o bierności AK wobec Niemców. Teraz, kiedy Armia Krajowa i lud Warszawy, toczący nieprzerwaną od pięciu lat zaciętką walkę z terorem niemieckim, chwyciły za broń, aby w jawnej walce zniszczyć siły wroga w stolicy, na tyłach frontu — Moskwa manifestacyjnie powstrzymuje swoją aktywność, tłumacząc to brakiem uprzedniego uzgodnienia akcji!

Takie przeniesienie sprawy z realnego punktu współdziałania na jałowy grunt dyskusji, rzuca dostatecznie światło na całość intencji sowieckich”.

Sprawę komunikatu Tassa porusza również „Robotnik”, (Nr. 21) i przypomina, że od czasu słowa ofensywy sowieckiej rząd polski

„wielokrotnie usiłował nawiązać z rządem rosyjskim porozumienie, obejmujące chociażby problemy współdziałania wojskowego. Wszelkie propozycje polskie rozbiły się zawsze o tendencję polityki Sowie-
tów, zmierzającą do wymuszenia na Rządzie Polskim akceptacji czwartego rozbioru i narzucenia nam na kierowników Państwa ludzi miłych Sowiecom. Nawet po rozbiu-
ciu tych wszystkich prób porozumienia, Rząd nasz i dowództwo armii polskiej zdecydowało się na współdziałanie wojskowe, co miało miejsce na szerszą skalę na Wołyniu i w Wilnie. Nie może więc nas obciążać zarzut nie czynienia żadnej próby skoordynowania naszych wysiłków zbrojnych z Sowiecami”.

Podobne stanowisko zajął także niedzielny (wydanie popołudniowe) „Dzień Warszawski” (Nr. 1017), pisząc:

„Kiedy wybuchło powstanie w Jugosławii, na którego czele stanął sympatyzujący z Rosją marsz. Tito, Anglicy postanowili go popierać, albowiem ich zdaniem, należy pomagać każdemu, kto walczy z Niemcami. Kiedy wybuchło powstanie w Warszawie, ofensywa sowiecka rozeszła się jakoś po kościach, a wreszcie Tass umył ręce i zrzucał całą odpowiedzialność na rząd polski. Widać inne zasady obowiązują na Zachodzie, a inne na Wschodzie. Zestawmy zresztą fakty. Rosja zawsze wzywała nas do czynnych wystąpień. Od pierwszej chwili, kiedy armie sowieckie zaczęły wkraczać do Polski, zawsze i wszędzie akcentowaliśmy swą obecność krwią i czynem. Ta krew i czyn stanowiły najbardziej realne porozumienie, porozumienie faktów. W myśl tej zasady, zaczęliśmy bitwę o Warszawę wówczas, kiedy armie sowieckie stały na jej przedpolach, tylko, że zaczęły one dość szybko zniknąć. Nie czyniliśmy prób porozumienia? A pociąg jeździł prem. Mikołajczyk, jeśli nie po to, aby zawrzeć zasadnicze porozumienie. W całym tym komunikacie jedno tylko jest zgodne z prawdą powstanie zaczęło się na rozkaz polskich władz, polskimi siłami. Inaczej być nie mogło, bo jest to polskie powstanie”.

Tak więc, komunikat Tassa spotkał się z jednomyślnym komentarzem całej dostępnej nam prasy polskiej.

Matka, Ewa, Basia, Włodek, Stefan, dzieci z Tamki są zdrowi; proszą o wiadomość od rodziny. Rodzina Jakubicków z Brackiej 13 — proszą dać znać o sobie do D. J. lub na Tamkę.

Tragedia czterech tysięcy w podziemiach Muzeum Narodowego

Od jednego z uczestników obozu zakładników w Muzeum Narodowym, któremu udało się w przebraniu przedostać na tę stronę, otrzymaliśmy szereg informacji o przebiegu tych 3-4 tys. ludzi, w czwartek 3 b. m. podczas palenia Alei 3-go Maja i Alei Sikorskiego zamkniętych przez Niemców w schronach Muzeum.

W nocy do więźniów, w nieopisanym tłoku oczekujących dalszego losu, podszedł oficer wojsk pancernych i wybrałszy 60-ciu mężczyzn kazał ich wyprowadzić. O 7-ej rano z tej grupy powróciło 5-ciu, w tym 3 rannych (z nich jeden wkrótce zmarł), którzy opowiedzieli swoje straszne przeżycia:

O 4-tej rano potworzono z nich grupki po 5-6 osób i pędzono przed czołgami atakującymi Aleje w kierunku Brackiej. W piekle strzelaniny ze wszystkich stron nieszczęśliwi stracili wszelką orientację. Coraz to padał ktoś ranny; do leżących strzelali z domów żołnierze niemieccy. Tych niewielu, którym udało się uciec z życiem, zawdzięcza to tylko temu, że ich osłoniły kioski uliczne, skrzynie ze śmieciami itp., poczem doczłapali się z powrotem do Muzeum.

W piątek wieczorem dano uwięzionym nieco żywności, ze znajdujących się na miejscu kilku lekarzy polskich zorganizowano pomoc sanitarną. Naza-jutrz rano pozwolono kobietom (ok. półtora tysiąca) wracać „do domu” (t. zn. do ruiny i zgliszcza), ale pod warunkiem, że Powstanie zlikwiduje się do 24 godzin. Delegacja z 6 osób, która miała to zakomunikować naszemu Dowództwu, musiała złożyć słowo honoru, że powróci i komendant niemiecki Muzeum tak był zdumiony, gdy delegaci z odpowiedzią od-

Mikołajczyk - Eden

LONDYN, 15. 8. 44. Prezes rady ministrów Mikołajczyk po powrocie do Londynu został przyjęty w niedzielę dnia 13 sierpnia o godzinie 11 przez prezydenta Rzeczypospolitej. Prem. Mikołajczyk w towarzystwie min. spraw agr. Rómera i ambasadora Racyńskiego odbył dziś rozmowę z min. Edenem.

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem prezesa rady Mikołajczyka, który złożył sprawozdanie ze swej podróży do Moskwy.

W środę, 9, na trasie Śliska — Mokotowska zaginął por. Wiktor z AK. Prosi o wiadomość. N. Chrychiewicz, Mokotowska 51-53 m. 13.

„Wielki tydzień” w historii Śmierć w walce, życie w niewoli

LONDYN, 15.5.44. — Gen. Eisenhower wydał wczoraj rozkaz do swych wojsk, w którym oświadcza, że zwycięstwa we Francji prowadzą do całkowitego załamania sił Niemców. Eisenhower wezwał żołnierzy do osobistej odpowiedzialności, by nieprzyjaciel nie znalazł ani chwili spokoju, ani w dzień ani w nocy i aby nie czuli się pewnie ani w walce, ani w od-

powrocie. W dniach następnych zwolniono

jeszcze około 1000 mężczyzn, zakwalifikowanych przez lekarzy jako chorych. Resztę wywieziono onegdaj w kierunku zachodnim.

Co się dzieje na Pradze? Represje — Głód wśród żołnierzy niemieckich

Wczoraj przybyła do Warszawy jedna z mieszkanki Pragi, która podała nam szereg informacji o obecnym życiu tej dzielnicy.

Represje niemieckie srożyły się przez pierwsze dni Powstania, kiedy rozstrzelano kilkaset osób podejrzanych o należenie do A. K. Później wprowadzono pewne „ulgi” dla ludności, pozwalając kobietom wycho-

dzić na ulice do 2-ej po południu. Wśród żołnierzy niemieckich, którymi zatłoczona jest Praga, panuje głód, to też za żywność i wódkę można od nich wszystko uzyskać. Nasza informatorka za 2.000 zł. została przez Niemców przepuszczona mostem, z tym, że w tej cenie zawarta jest już także opłata za drogę powrotną.

Wczoraj przybyła do Warszawy jedna z mieszkanki Pragi, która podała nam szereg informacji o obecnym życiu tej dzielnicy. Represje niemieckie srożyły się przez pierwsze dni Powstania, kiedy rozstrzelano kilkaset osób podejrzanych o należenie do A. K. Później wprowadzono pewne „ulgi” dla ludności, pozwalając kobietom wycho-

Nowe zrzuty w Warszawie Alianci zbombardowali baterie niemieckie

Nocy dzisiejszej lotnicawo alianckie dokonało znowu dużych zrzutów broni i amunicji na terenie Warszawy, równo-

ześnie bombardując również stanowiska niemieckiej artylerii przeciwlotniczej.

Masowe zrzuty broni, dokonywane dla szeregów AK przez samoloty anglo-saskie, wybitnie poprawiły nastroje społeczeństwa, co do dalszego przebiegu walki. Objaw ten daje się zaobserwować we wszystkich uwolnionych dzielnicach, nawet tych, które bardzo dotknięte są zniszczeniem i zbrodniami niemieckimi.

Zdobyte wojenne A.K.

Ilność jeńców niemieckich, znajdujących się w rękach A. K. w Warszawie, przekroczyła tysiąc ludzi. W czasie 2-tygodniowych walk w Warszawie zniszczono lub zdobyto przeszło 90 czołgów niemieckich i samochodów pancernych. Spośród zdobytych wozów pancernych uruchomiono i obsadzono własną załogą 5 czołgów i 2 samo-

chody pancerne, wspierając skutecznie działania oddziałów armii krajowej.

W ciągu ub. doby nasza zdobycz wojenna wyniosła 1 samochód pancerny, 2 działka przeciwpancerne, 1 lekki km, 4 rkm, 5 pm, nie licząc karabinów, pistoletów i amunicji. Zdobyto również 2 samochody nieprzyjacielskie.

Kobiety w walce

WARSZAWA, 15. 8. (PAT). Rola kobiet polskich w konspiracji i obecnym powstaniu jest znana. Kobiety zgrupowane w WSK (Wojkowej Służbie Kobiet) stanowią liczbą 1/7-mą szeregów AK. Kierują one punktami sanitarnymi, łącznością, wyżywieniem, a nawet pewne grupy stanowią plutony bojowe. W samym tylko śródmieściu utrzymują 46 punktów sanitarnych i zgórą 50 kuchni.

których personel przekracza 500 osób. Każda z tych kuchni żywi od 500 do 1000 osób. W szeregach WSK widzi się niewiasty od 14-go do 60-go roku życia, pochodzące ze wszystkich stanów: robotnice i urzędniczki, uczennice i nauczycielki. O duchu bojowym i poświęceniu szeregów WSK świadczy dobitnie fakt, że rozkaz mobilizacyjny wykonany został w chwili wybuchu powstania w 100 procentach.

Nowe ulotki niemieckie

Z samolotów niemieckich zrzucono nową serię ulotek, nawołujących do zaprzestania walki. Jedną z ulotek skierowana jest do „Współpracowników BIP” i „Obywateli walczącej Polski”. Ulotka pochodzi niby od społeczeństwa polskiego, podaje, że „Armia Czerwona” opuściła i zdradziła nas, oraz, że powstanie wybuchło za wcześnie i że powinniśmy ratować co się jeszcze da, a podpisana jest: „Patrioci Rozkazu Chwili”.

Równocześnie rozrzucono ulotki wraz z przepustkami, skierowane „1, 2 i 3 polskiej dywizji strzelców wojska polskiego”. Ulotki te zaopatrzone podpisem „Armia Niemiecka”. Stawiają one „otwarte pytania”, skierowane najwidoczniej do armii gen. Berlinga. Dlaczego rozrzucono je nad Warszawą? — Fakt ten świadczy dobitnie o złej organizacji niemieckiej.

Święto żołnierza Rozkaz kom. Montera

Żołnierze Okręgu! Stoimy od czterech dni w ciężkiej ale zwycięskiej walce z najbrutalniejszym wrogiem. Cud nad Wisłą powtarza się, bo istotnie cudu trzeba, by żołnierze Okręgu mieli siły do walki, nie wypoczywając od dwóch tygodni. Bóg nam błogosławi w sposób wyraźny.

Uznojeni frontową pracą żołnierską nie zapominajmy, że to dzisiaj Święto Żołnierza.

Jest to święto zwycięstwa, święto spełnionego obowiązku żołnierskiego. Jakże daleko jest już poza nami wspomnienie z okresu walki podziemnej i pamiętny dzień 1 sierpnia 1944.

Dzieci stolicy i powiatu warszawskiego!

Przed nami jeden tylko cel i jedno hasło:

Wolność całkowita.
POLSKA NIECH ŻYJE!

Komendant Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej
(—) Monter

DO POLEK walczącej Warszawy

Małżonka s. p. gen. W. Sikorskiego, p. Helena Sikorska przemówiła wczoraj przez radio londyńskie do Polek Walczącej Warszawy. Po złożeniu hołdu bohaterstwu i poświęceniu Warszawianek p. Sikorska wyraziła imieniem tysięcy Polek na emigracji głęboki żal, że nie mogą one stanąć w szeregach walczących. „Ślubujemy Wam w imię wszystkiego co Wam i nam drogie, że gdy Bóg pozwoli wrócić, Wy nam wskazywać będziecie drogę, bowiem Wy urosłyście ponad inne Polki”.

wrócie Marynarzy wezwał, by ani jeden żołnierz niemiecki nie umknął drogą morską, ani nie otrzymał posiłków. „Wzywam wszystkich żołnierzy — mówi Eisenhower — by nacierali z postanowieniem, że nieprzyjaciel może uciec z życiem tylko wtedy, jeżeli się podda.

W okolicy Vire — Mortain zlikwidowano niem. wysięp frontu, 700 hom-

bowców bryt. zrzuciło ponad 4000 bomb na pozycje niem. Na froncie walczy 2-ga francuska dywizja pancerna. De Gaulle wezwał Francuzów do powstania. „Francuzi, wybiła godzina wyzwolenia. Przyłączcie się do szeregów armii krajowej!” Niemcy z więzień gestapo w południowej Francji wywożą więźniów do umocnienia...
linii Zygryda.